

Wszystkie drogi prowadzą ku jedności. Literey Tomasza Różyckiego jako poszukiwanie współczesnej arché. Filozoficzny wymiar wypowiedzi poetyckiej¹

Abstract

All Roads Lead to Unity: Tomasz Różycki's *Literey* as a Search for the Contemporary Arché. The Philosophical Dimension of Poetic Expression

The article analyzes Tomasz Różycki's poetic volume *Letters* in the light of selected philosophical contexts in order to demonstrate the correspondence between Różycki's poetic imagination and Heraclitus' philosophy and the possibility of equating the letters with a *logos*, a fundamental concept in the Ionian philosophy of nature. Accordingly, the letter helps to connect the poetic world and the absolute sense, from which everything else results. Secondly, the potential relations between the chaos often appearing in Różycki's poems and the *apeiron* of Anaximander have been pointed out. Yet another correspondence concerns the thread of unity and the struggle of opposites, the notions crucial in Greek philosophy and in the work of the Polish poet, who wrote the poem *The Eternal War of Opposites*. Różycki explores the relation between man who tries to understand the world around him and the reality which undergoes a permanent process of change. Love can be seen as a force that alleviates conflicts arising from rather abstract philosophical problems in the *Letters*. The article additionally addresses the question of the symbolism of numbers and letters in Różycki's poetry. The connection between his poetry and the artistic creativity and world view of Stéphane Mallarmé constitutes a special context in this respect. In Różycki's *Letters*, the philosophical thought often provides a key to the poet's most important concerns: the human condition in (post)modernity, the actual shape of objects, and the forces behind the image of the moment experienced in space-time.

Keywords: Tomasz Różycki, philosophy and literature, *logos* in poetry, lyrical persona, number symbolism, theme of love in poetry, Heraclitus, contemporary Polish poetry

Słowa kluczowe: Tomasz Różycki, filozofia a literatura, *logos* w poezji, podmiot liryczny, symbolika liczb, motyw miłości w poezji, Heraklit, współczesna polska poezja

¹ Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2018–2022, jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant”.

„Czy to nie przypadek,
że co rano w lustrze widzę kolejne ślady
postępującej fikcji, rozpoznaję w twarzy
cudze rysy i kreski, zmarszczki, dopisane
nie moim charakterem pisma obce zdanie”².

I. Wprowadzenie. Labirynt i logos

Na pierwszej stronie okładki *Liter* Tomasz Różycki umieścił grafikę Henryka Wańka *Hermeticon*, która w stylistyce wskazującej na odległą epokę przedstawia niezbyt skomplikowany labirynt. Figura i konotacje tytułu tego obrazu okazują się niezmiernie pomocne, gdy próbuje się zrozumieć wymowę projektu lirycznego zawartego w *Literach*. Mając w pamięci najważniejsze kulturowe reprezentacje labiryntu, jak te z mitu o Minotaurze, *Boskiej komedii* Dantego czy opowiadań Brunona Schulza, możemy dojść do wniosku, że doświadczenie lektury wierszy Różyckiego ma wiele wspólnego z przemierzaniem labiryntu. Szukanie wyjścia z niego jest bowiem w istocie aktem poszukiwania prawd absolutnych, badaniem ograniczeń swojego człowieczeństwa, formą konstytuowania się duchowości człowieka i przede wszystkim błędzeniem – przechodzeniem od wątpliwości do pewności, od podświadomości do naoczności. Hermetyczność, którą Waniek zapewne miał między innymi na myśli, jest w gruncie rzeczy czymś iluzorycznym, gdyż dopóki wyjście z labiryntu jest możliwe, dopóty poszukujący nie traci nadziei.

Podobnie rzecz się ma z *Literami* w twórczości Różyckiego jako tomem będącym wyrazem dojścia przez poetę do pewnej granicy, świadectwem przełomu i podjęcia sugestywnej próby wykroczenia poza dotychczas ograniczające ramy, urzeczywistnienia nowej konfiguracji składników wyobraźni poetyckiej. Dlatego pozorne zamknięcie w labiryncie, czyli sprowadzenie współczesności do industrializacji i scjentyzmu, swego rodzaju granicy rozwoju cywilizacji, okazuje się dla Różyckiego wezwaniem do działania, ponownym otwarciem, możliwością wprowadzenia myśli nowej i zgodnej z jego nadrzędnym postulatem: synergiją przeszłości i tradycji z tym, co tu i teraz. Dotychczas zasadniczą *idée fixe* jego poezji, czy jej sfer ściśle powiązanych z mniej lub bardziej jawnym lirycznym protestem, była demystyfikacja utraty przez cywilizację jakichkolwiek ideowych fundamentów oraz kontestacja obecnego stanu rzeczy, który – w przekonaniu jego lirycznych wcielań – swój kształt zawdzięcza niedoskonałemu i fałszywemu podglebiu intelektualnemu.

Mimo swoistego przemodelowania wyobraźni poety, które ma miejsce w *Literach*, tom nie unieważnia tych komponentów jego idiomu, ale – wręcz przeciwnie – umacnia je poprzez wykorzystanie ich w innym, bardziej radykalnym celu, który wstępnie można by określić mianem poszukiwania antidotum na różne postaci „odczarowania” świata i zaprzepaszczenia sankcji metafizycznej ugruntowującej istnienie przed na dobre rozpropagowaną przez Friedricha Nietzschego tezą o śmierci Boga. W Weberowskiej interpretacji

² T. Różycki, 82. Rysy [w:] idem, *Litery*, Kraków 2016, s. 98, w. 12–16. Dalsze cytaty z tego tomu są lokalizowane w tekście głównym poprzez podanie w nawiasie numeru strony, po którym następuje numer cytowanych wersetów. Przy tytułach wierszy pozostawiam ich autorską numerację.

tego procesu pojawienie się „przedmiotowionego ekonomicznego kosmosu”, eskalacja reifikacji i wzrost znaczenia racjonalizmu doprowadziły chociażby do zaniku miłości i przekonania o bezsensowności śmierci, której nadejście, niemożliwe do odsunięcia w czasie, motywowało kiedyś do etycznego samodoskonalenia się³. Różycki odwołuje się do bliskiego sobie Charles’a Baudelaire’a i Stéphane’a Mallarmégo, u których „Liryczny bohater (...) powtarza drogę dantejskiego narratora: od rozpacz, upadku i zagubienia pośród Kwiatów zła, przez trudną i niepewną nadzieję „serafinowego błękitu”, aż do lotu w gwiazdy, skąd wreszcie jawi się szansa zrozumienia sensu i wartości całej przebytej drogi”⁴. *Litery*, zawierające przekonujące i przerażające zarazem studium terażniejszości, wytyczają nową trajektorię rozwoju poezji Różyckiego, tym razem w stronę nowoczesnego „momentu wiecznego”⁵, efektu pogodzenia destrukcji z kreacją, którego przeznaczeniem jest odsunąć widmo „ogólnoświatowego przygnębienia” powiązanego ze „wzbranianiem się przed wszelkim źródłowym zapytywaniem o podstawy”⁶. „Moment” ten można by – za Czesławem Miłoszem – określić „synonimem poszukiwanej prawdy”, „wyraża walkę z niszczącym wpływem czasu” i niekiedy także posiada „sens moralny”⁷.

Z innej perspektywy ten tom poetycki jest reakcją na tak druzgoczący w skutkach brak porozumienia pomiędzy „ja” i „my” oraz na największą wadę współczesnej poezji: porzucanie przez poetów niezbędny horyzont samopoznania w eksterioryzacjach, które przez to uosabiają charakteryzujący nowoczesność rozkład tradycyjnych form podmiotowości. *Litery* jako kolejna faza podejmowanej przez Różyckiego kontynuacji „ocallania”, którą rozpoczęli jego poetyccy mistrzowie w ubiegłym wieku, wynikają z przekonania, że sytuacja jest nagląca i na półśrodki – w postaci oczekiwania na przejście od, jak powiedziałby Hegel, „duszy czującej” do „duszy rzeczywistej”⁸ lub w pełni ukształtowanej czy sukcesywnego odtwarzania złożonego procesu interferencji między przedmiotem a podmiotem – jest już zdecydowanie za późno, gdyż ludzkość dzieli krok od niebytu. Dlatego w tym tomie wierszy, rozumianym tu jako zwieńczenie dotychczasowej drogi twórczej, poeta pragnący odróżnienia, stania się „mocnym”⁹ powraca do początku drogi cywilizacji, do stanu przedustawnego, gdy desygnaty nie były jeszcze nierozzerwalnie związane i wszystko rozgrywało się wokół pojęć najbardziej elementarnych, ogarniających jak najszersze połacie rzeczywistości.

Choć już od *Vaterlandu* kolejne tomy poetyckie Różyckiego noszą znamiona głębokiego powinowactwa z najwcześniejszymi filozofami, szczególnie tymi spod znaku jońskie filozofii przyrody, to jednak najciekawszy jest przypadek Heraklita, gdyż pomiędzy

³ M. Weber, *Rozważania między tekstami. Teoria szczebli i kierunków religijnej negacji świata*, tłum. M. Holona, Poznań 2004, s. 128.

⁴ K. Wojtynek, *Słowa w drodze. Studium porównawcze poezji Charlesa Baudelaire’a i Stéphane’a Mallarmégo*, Katowice 1990, s. 9.

⁵ C. Miłosz, *Notatnik: Brzegi Lemanu* [w:] idem, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 376.

⁶ M. Heidegger, *Wprowadzenie do metafizyki*, tłum. R. Marszałek, Warszawa 2000, s. 45–46.

⁷ A. Fiut, *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, Kraków 2011, s. 47–48.

⁸ G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk filozoficznych*, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2014, s. 410.

⁹ H. Bloom, *Lęk przed wpływem*, tłum. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków 2002, s. 56.

jego koncepcjami a *Literami* można wyłonić wiele powiązań. Jednakże wykazywanie na tym polu pokrewieństwa nie jest najistotniejsze chociażby przez to, że Różycki niezwykle często odwołuje się do różnorodnych, bliskich sobie tekstów, stąd trudno jednoznacznie odróżnić te elementy poetyckiej wyobraźni *Liter*, które pochodzą na przykład wprost od Heraklita, od tych, które są zapośredniczone od licznych twórców od wieków zagłębiających się w maksymy greckich filozofów. O wiele cenniejsze i owocne jest zaś zwrócenie uwagi na sposób myślenia: Różycki, Heraklit oraz myśliciele z jego kręgu mają wspólny sposób myślenia. Jednakże przedstawienie różnych powinowactw pomiędzy nimi na przykładzie *Liter* nie wyklucza przysposobienia pojawiających się w niniejszej interpretacji hipotez do innych jego poetyckich dokonań. Rekonstruując w kontekście *Liter* poglądy Heraklita, który w historii filozofii zapisał się jako myśliciel wyrażający swe przemyślenia w zagadkowych zdaniach, powinniśmy zwrócić uwagę na to, że według niego w rzeczywistości zmiennej, choć ustrukturyzowanej, poznawać można tylko *logos*. Praktykowanie takiego sposobu kontaktu ze światem prowadzi do stworzenia sobie pryzmatu, przez który można dokonywać samopoznania. Co ciekawe, dusza posiada *logos* „subiektywny”¹⁰, który ciągle się staje, dlatego ona sama również podlega przemianom. Z kolei *logos* „obiektywny”¹¹ odpowiedzialny jest za utrzymywanie świata w takim stanie, jaki jest mu z natury właściwy. Wyróżnikiem myśli Heraklita jest ponadto postrzeganie ognia jako *arché*, która – jako początek wszechrzeczy – daje impuls wszystkim przemianom. To właśnie od ognia, w jego przekonaniu, wszystko pochodzi i prędzej czy później wszystko się w niego przeistoczy. Analogicznej *arché* szuka Różycki w *Literach*.

II. *Litera* jako *logos*

Uniwersum poetyckie *Liter* spajane jest tytułowymi figurami paradygmatycznymi dla „metaforologii”¹² Różyckiego, które na najwyższym poziomie, nieobejmowanym przez poetę *explicite* i ujawniającym się w pełnej rozciągłości dopiero w czytelnicznym doświadczeniu¹³, zawierają się w czymś na wzór *logosu* i którym przypisuje się zadanie „poluzowania więzów krępujących przedstawienia w określonej formie widzialności”¹⁴. Odbieranie tego tomu jako formy wypowiedzi filozoficznej leży głównie po stronie czytelnika, gdyż poeta „pewnie do liczenia nie ma głowy, bo Różycki nie liczy: dzieje się samo i samo się liczy, arytmetyką, ewentualnie, zajmuje się wnikliwy czytelnik”¹⁵. Przede wszystkim o podobieństwie litery do *logosu* możemy mówić, ponieważ w *Literach* Różycki buduje spójny model świata, w którym cyrkulacja idei i ich wzajemne uzupełnianie się – z uwzględnieniem

¹⁰ J. Gajda-Krynicka, *Filozofia przedplatońska*, Warszawa 2007, s. 82.

¹¹ *Ibidem*, s. 88.

¹² Zob. H. Blumenberg, *Paradygmaty dla metaforologii*, tłum. B. Baran, Warszawa 2017.

¹³ Do takiego myślenia skłaniają autotematyczne wypowiedzi Różyckiego: „Zresztą, myślę, że wiersz jest skończony dopiero wtedy, kiedy dotrze do czytelnika. Poeta robi połowę roboty. Wiersz staje się wierszem, zaczyna żyć w momencie przeczytania. To czytelnik napędza go swoim wyobrażeniem, doświadczeniem, marzeniem, oczekiwaniem, emocją, złością – sobą. Bez tego wiersz jest czystą potencjalnością”. *Stolicą świata jest miejsce, w którym jesteśmy obecnie. Z Tomaszem Różyckim rozmawia Adrian Sinkowski*, „Wyspa” 2015, nr 1, s. 63.

¹⁴ J. Rancière, *Estetyka jako polityka*, tłum. J. Kutyla, P. Mościcki, Warszawa 2007, s. 153.

¹⁵ S. Hornik, *Patrzę i piszę*, „eleWator” 2017, nr 2, s. 146.

differentia specifica – przywodzi na myśl to, co dzieje się w rzeczywistości pozatekstowej. Można nawet, czytając na głos cały ten tom, zaznać swego rodzaju pitagorejskiej muzyki sfer¹⁶, gdyż zebrane w nim utwory skomponowane są według trudnej do eksplikacji, choć niewątpliwie istniejącej „partytury” muzycznej, podzielonej niejako na trzy utwory i rządzonej przez wzajemne oświetlanie się kolejnych partii, jak również przez zmiany intonacji tego, kto jest nadawcą tych liryków i zarazem *axis mundi* tego, co powstałe. O tym zjawisku traktuje 34. *Teoria chaosu*: „ale przybliż się, zobacz, w jaką się te kroki/ układają muzykę, jaki jest bezwiedny// rytm tych obrotów przy zlewie, kuchence” (47, w. 3–5). Według tego wiersza istotą poezji jest uchwycenie umysłem melodii napędzającej wszechświat oraz ujarznienie owego tytułowego chaosu, próbę jego konceptualizacji i oswojenia jako czegoś, co wręcz „krzyczy”, choć nikt nie chce go usłyszeć. Wyjaśnia to, dlaczego jedna forma wiersza w *Literach* dominuje, jako najbardziej trafna i pojemna, bo powstała w czasie pełnego skupienia, podczas szczytowego momentu jawy lub snu, gdy dostępna była podmiotowi lirycznemu pełnia jego możliwości twórczych i poznawczych, a inne pojawiają się rzadziej, choć tym bardziej są przez swą częstotliwość znaczące, gdyż dokumentują incydenty w największym stopniu wpływające na „ja”, wytrącające go ze stanu równowagi i niepozwalające mu korzystać z jego kompetencji. Ukształtowanie liryków składających się na ten tom ma już samo w sobie oddawać poziom wyczulenia podmiotu na te „głosy” oraz prawidłowości rządzące nim samym lub otaczającą go przestrzenią.

Innym argumentem przemawiającym za możliwością myślenia o literach jako obrazie *logosu* jest sposób, w jaki poeta zderza różne możliwości wyrazu, aby ostatecznie dać do zrozumienia czytelnikowi, że wielkim utrudnieniem i zarazem bogactwem jest wielość języków i sposobów uzewnętrznienia się, które nierzadko budują wzajemne idiosynkrazje, nieobecne tam, gdzie wszystko definiuje wspólny *logos*. Na przykład w 54. *Zawijasie* nie jest już istotna intymność i sam akt wyznania, ale proces różnicowania się znaczeń wywołany przez litery – litery i słowa, które w twórczości Różyckiego od zawsze albo dekonstruują przedstawienie świata, albo – wręcz przeciwnie – uspołniają je i fundują je na kilku niewzruszonych fundamentach¹⁷:

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW” I W
PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.

¹⁶ Zob. J. James, *Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata*, tłum. M. Godyń, Kraków 1996.

¹⁷ „W *Dwunastu stacjach* nie dochodzi de facto do destabilizacji znaczeń przedstawienia. Mogą one, ale nie muszą znaczyć «czego innego». (...) Podmiot epicki ujawniony bezpośrednio w tekście poematu odpowiada za całość sensów historii w sposób bezpośredni, jego narracja ma zaświadczyć o spójności świata przedstawionego, zyskującego paralelnie porządek realistyczny, mitologiczny i ironiczny, które układają się wobec siebie na zasadzie warstwowej. Ich sensy są na gorąco podważane, jednak persona odpowiedzialna za mechanizmy ironii pozostaje ukryta poza tekstem. Możemy ją tylko zrekonstruować jako odpowiedzialną za pewien metaforyczny aspekt znaczeń. Nie muszą one jednak zostać ujawnione, by z powodzeniem czytać całość. Dlatego szukanie lirycznego podmiotu w *Dwunastu stacjach* to szukanie dziury w całym”. J. Orska, *Liryczne narracje. Nowe tendencje w poezji polskiej 1989–2006*, Kraków 2006, s. 198.